

Wrzesińskie powiatowe silva rerum



„Silva rerum” znaczy dosłownie „las rzeczy”, a w rozumieniu stosowanym od kilku wieków oznacza zbiór rozmaitych wiadomości albo utworów różnej treści. W dawnej Polsce nazwą „silva rerum” określano księgę domową lub rodzinną, w której członkowie bliższej i dalszej rodziny oraz goście dorywczo i okazyjnie w różnej formie zapisywali, czy nawet komentowali, ważne i mniej ważne wydarzenia, głównie rodzinne. Do takiej właśnie formy nawiązuje prezentowane tutaj „silva rerum”, które powstało jako zbiór różnych wiadomości zamieszczonych na łamach „Orędownika Wrzesińskiego” w latach 1920-1939.

We Wrześni (2)

1924 (wrzesień)

Nasz zegar ratuszowy, który z chwilą (pierwszej) wojny światowej przed laty 10 zatrzymano w biegu jest od dnia 2 września południa uruchomiony i służy obecnie obywatelstwu jako wskaźnik normalnego czasu polskiego.

„Normalny” czas polski to czas środkowoeuropejski. W okresie II RP czas ten zmieniano na letni tylko raz – w 1919 roku.

1924 (październik)

W sprawie figury Matki Boskiej w Rynku. Dozór kościelny we Wrześni uchwalił w dniu 9 bm. poprosić Magistrat miasta Wrześni, aby figurę Matki Boskiej postawił w Rynku i to na miejscu swego czasu przez dozór kościelny obranem. Jest to bowiem życzeniem ogromnej większości parafian motywowanym tem, że figura stała w Rynku, a przy rozbieganiu jej zobowiązał się Magistrat nową figurę ustawić. Po wtóre nie ma powodu figury Matki Boskiej nie stawiać w miejscu publicznym. Dlaczego? Kościół katolicki przy budowaniu pomników Świętych Pańskich kieruje się tą samą myślą co społeczeństwa świeckie.



Makieta figury Matki Boskiej, która miała zostać wystawiona w Rynku

Figura Matki Boskiej – drewniana na murowanym postumencie, otoczona czterema lipami – stała na rynku od końca lat 20. XVIII w. Z biegiem lat niszczała, zginęły też 2 lipy. Po prawie 200 latach była w tak fatalnym stanie, że podczas gruntownej przebudowy płyty rynku w 1921 roku została usunięta z myślą postawienia nowej. Sprawa ta ciągnęła się przez kilkanaście lat, podtrzymywana publiczną dyskusją o tym, czy miejsce postawienia figury jest właściwe. Miasto wydało spore kwoty na projekt figury, ale ostatecznie nie doszło do jej wystawienia. Miejsce, którym stała figura, zajmują dziś po części ogródki piwne w Rynku. Jest to też miejsce, na którym w 1720 roku spalono cztery rzekome czarownice (stąd cztery lipy), a figura Matki Boskiej miała być moralnym zadośćuczynieniem katolickiej parafii wrzesińskiej za tę zbrodnię.

1927 (czerwiec)

Otwarcie Parku Miejskiego. W święto Bożego Ciała, w dniu 16 bm. przeżywała Września nadzwyczaj miłą uroczystość. W dniu tym nastąpiło bowiem otwarcie nowo założonego Parku Miejskiego i oddanie go do publicznego użytku. Chwili tej oczekiwała cała Września z wielkim upragnieniem, toteż na terenie parku zeszło się przeszło 3.000 osób, aby być świadkami tej ładnej uroczystości. Po poświęceniu parku przez proboszcza i dziekana wrzesińskiego ks. Feliksa Szczęsnego Fierka przemówił p. burmistrz Wacław Sołtysiak z lokalu firmy „Telefal” do mikrofonu, skąd przeszła kablami podziemnymi do ustawionych w parku gigantofonów. Ten sposób wygłoszenia przemówienia był we Wrześni po raz pierwszy zastosowany i wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zebranego w parku obywatelstwa.

1937 (listopad)

Przy obsadzaniu promenady na odcinku Zawodzie-Dworzec kolejki powiatowej natrafiono na głębokości około 2 metrów **olbrzymi głaz** wagi w przybliżeniu 150-200 cetnarów. Szkoda by było ten piękny okaz pozostawić w ziemi – nadawałby się gdzieś



fol. M. Torzewski

Kamień umieszczony w Parku Miejskim im. Józefa Piłsudskiego w listopadzie 1937 roku

w parku na rodzaj pomnika, na którym można by wykuć odpowiedni napis czy płaskorzeźbę.

1938 (styczeń)

300 cetnarowy **kamień** znaleziony został na głębokości pół metra na gruntach majątności Zawodzie pod Wrześnią przy okazji przeprowadzanych prac ziemnych. Kamień ten uznany przez Wojewódzką Komisję Ochrony Zabytków za zabytek przeciągnięty został onegdaj przez lokomobilę pługową parową do Parku Miejskiego, gdzie umieszczono go na stałe.

Można mieć zastrzeżenia do rzetelności dziennikarskiej przynajmniej w jednej z tych dwu informacji, ale niewątpliwie chodzi o ten sam kamień. W miejscu, w którym go umieszczono, spoczywa on do dziś, co prawda bez żadnej płaskorzeźby czy inskrypcji.

1939 (czerwiec)

Niepoczytalny Niemiec. W czasie procesji Bożego Ciała, gdy celebrujący ksiądz wstępował na stopnie pierwszego ołtarza w Rynku, rozległy się z okna na 3. piętrze (prawdopodobnie chodzi o 2. piętro, według dzisiejszego określenia poziomów) domu nr 23 głośnie dźwięki radia przeszkadzające w modlitwie zebranym tłumom wiernych. Momentalnie zareagowało kilku obywateli, udając się na wymienione piętro tegoż domu. Okazało się, że zamieszkuje tam Niemiec P. M. zatrudniony w tutejszej Cukrowni. Na zwróconą mu uwagę bezzcelny Niemiec zareplikował w sposób niedopuszczalny. Na wiado-

mość o tym Cukrownia z miejsca zwolniła M. z pracy. Sprawa ta, która skupia 3 przestępstwa równocześnie, zajął się prokurator i władze administracyjne. Niewątpliwie niepoczytalny Niemiec otrzyma porządną nauczkę.

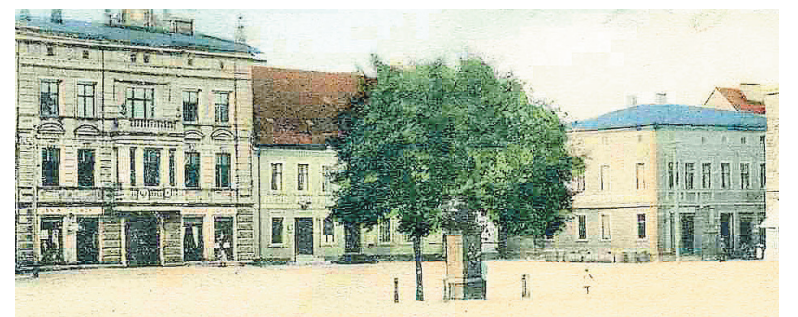
cesji Bożego Ciała. Sąd nie dał wiary wykrętnym tłumaczeniom Niemca, który twierdził, że radio w tym czasie było nieczynne i skazał Oskara J. na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia. M. będzie sądzony osobno.

1939 (lipiec)

Prowokator ukarany. Przed tutejszym Sądem Grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciwko Oskarowi J., który wraz z M. przez głośnie nastawienie odbiornika radiowego w swym mieszkaniu przy Rynku, przeszkadzał w modlitwie i skupieniu podczas pro-



Marian Torzewski



Stara figura Matki Boskiej w Rynku (część pocztówki z pocz. XX w.)



Fragment pocztówki z czasu I wojny światowej